

Dżihadyzm jako globalny zbrojny ruch społeczny

Jak zauważa Marc Sageman, “globalny *dżihad* (...) [j]est *dynamicznym ruchem społecznym*, który tworzy i rozbija więzi między różnymi *salafistycznymi* grupami terrorystycznymi;”¹. Globalny *dżihad*, czyli zbrojny ruch radykalnych muzułmanów na rzecz odbudowy *Kalifatu*, przykuł uwagę opinii publicznej, mediów oraz władz państwowych 11 września 2001 r. wraz z atakiem terrorystycznym jednej z jego *organizacji* na WTC i Pentagon. Mimo, iż zachodnie władze i społeczeństwa były szczerze zaskoczone zarówno skalą, jak i śmiertelną skutecznością tego ataku, trzeba zauważyć, że nie wziął się on tak całkiem z powietrza. Lider *Al Kaidy* otwarcie wypowiedział wojnę Ameryce 23 sierpnia 1996 r.², powtarzając to, w większym towarzystwie, dokładnie półtora roku później³, a cele amerykańskie i zachodnie były obiektem ataków, początkowo propagandowych, a później także zbrojnych, już o wiele wcześniej.

W tym artykule przedstawiam zbrojny *dżihad* jako przykład niezwykle interesującego współczesnego *globalnego* ruchu społecznego, który da się opisać i zrozumieć przy wykorzystaniu koncepcji dość dobrze rozpoznanej w piśmiennictwie *socjologicznym*. Termin *dżihadyzm* rezerwuję zatem dla opisu *ruchu społecznego*, którego wiodącą *ideologią* jest *islamizm*; *terroryzm* jest natomiast jedną z *metod walki*, którą ten ruch wykorzystuje (obok *walki partyzanckiej i propagandowej*). Ponieważ *dżihadyści* nie dysponują środkami prowadzenia „klasycznej” wojny (armia, lotnictwo, marynarka wojenna), stosują taktyki *partyzanckie i terrorystyczne* – których efekt jest zwielokrotniany propagandowo dzięki światowym globalnym mediom.

Masowe ruchy społeczne stosujące przemoc, takie jak *dżihadyzm* trzeba poddawać bacznej obserwacji i uważnej analizie, gdyż były one, jak wskazuje na to najnowsza historia, sprawcami najpoważniejszych zbrodni przeciwko ludzkości – przykładem może być ruch bolszewicki, faszystowski czy nazistowski. W każdym z tych przypadków zarówno sam ruch, jak i jego liderzy byli u swych początków lekceważeni, a często nawet wyśmiewani. W każdym z tych przypadków ideologiczne podstawy tych ruchów otwarcie zakładały konieczność odwoływania się do niczym nie skrepowanej przemocy i zakładały fizyczne

¹ Marc Sageman, *Understanding Terror Networks*. University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2004, s. 151.

² *Dodatek 1A* w: Yonah Alexander, Michael S. Swetnam *Siewcy śmierci: Osama bin Laden i inni szefowie al-Qaidy*, Bellona, Warszawa 2001, str. 85

³, *Dodatek 1B*, w: Yonah Alexander, Michael S. Swetnam *Siewcy śmierci: Osama bin Laden i inni szefowie al-Qaidy*, Bellona, Warszawa 2001, str. 107

likwidowanie zarówno realnych, jak i domniemanych wrogów – stosowanie przemocy było niezmiernie istotnym elementem, wręcz koniecznym dla osiągnięcia postulowanej przez nie *zmiany społecznej*. W każdym z tych przypadków na ich czele stali charyzmatyczni liderzy, którzy początkowo ograniczali się do tworzenia niewielkich *organizacji kadrowych*, by później pociągnąć za sobą masy. W przypadku bolszewizmu, faszyzmu i nazizmu przemoc stosowana była zarówno przed, jak i po zdobyciu władzy - jednak po jej przejęciu była ona znacząco zwielokrotniona, dzięki przejęciu państwowego aparatu represji. W tym sensie *dżihadyzm* wciąż czeka na swoją wielką szansę, choć trudno nie zauważyć, że tam, gdzie znalazł swoje instytucjonalne oparcie w państwie – przykładem może być Sudan po przejęciu władzy przez islamistów czy Afganistan po opanowaniu przez talibów – przemoc nie tylko nie została ograniczona, lecz zwielokrotniona dzięki zasobom organizacyjnym dostarczanym przez aparat państwowy. Zrozumienie natury i dynamiki tego ruchu jest dziś w moim przekonaniu niezbędne, jako że stanowi on stale rosnące zagrożenie dla spójności i bezpieczeństwa państw europejskich – wraz z zanikiem granic wewnętrznych w *Unii Europejskiej* problem ten może także stać się kiedyś naszym udziałem.

Socjologia ruchów społecznych.

Jak zauważa Piotr Sztompka: „(...) ruchy społeczne (...) wyróżniają (...) dwie właściwości. *Po pierwsze*, są one ukierunkowane na poszczególny *cel*, jakim jest zrealizowanie jakiegoś rodzaju *zmiany społecznej*. *Po drugie*, przebiegają w ramach *niezinstytucjonalizowanych i niesformalizowanych* (a w każdym razie nie w pełni zinstytucjonalizowanych i sformalizowanych). W tym sensie są czymś pośrednim między zachowaniami zbiorowymi (np. w tłumie), a działalnością zawodową (np. w urzędzie).”⁴ Współczesny *dżihadyzm* doskonale wpisuje się w te dwa wyróżniki – jego ostatecznym celem jest fundamentalna i głęboka zmiana społeczna – odtworzenie idealnego społeczeństwa muzułmańskiego (jakie miało istnieć w czasach narodzin ich wiary) i jego „polityczna” instytucjonalizacja pod postacią odrodzonego *Kalifatu* – początkowo na terenach muzułmańskich, a później na całym świecie. Celem taktycznym zaś jest osłabienie państw zachodnich i zasadnicze ograniczenie ich wpływów w świecie muzułmańskim. *Dżihadysty* są więc *rewolucyjnym ruchem reakcyjno-wyzwoleńczym* – chcą cofnąć ludzkość do czasów *Proroka* i wyzwolić ją spod opresji niesprawiedliwych systemów społeczno-politycznych stworzonych przez ludzi, by poddała się sprawiedliwemu i doskonałemu panowaniu jedyne

⁴ Piotr Sztompka, *Od działań masowych do ruchów społecznych*, w: Piotr Sztompka „Socjologia. Analiza społeczeństwa”, Znak, Kraków 2002, str. 157 - 158

prawdziwego Boga, który jasno wyraził swoją wolę w *Koranie*. U podstaw społeczeństwa musi zatem stać prawo koraniczne, czyli *szaria*, które reguluje stosunki międzyludzkie w każdym ich wymiarze – w tym sensie *dżihadyzm* ma, podobnie jak *komunizm*, charakter *totalitarny*. Idee leżące u podstaw *dżihadyzmu* są *uniwersalne i globalne* – woli *Allaha* może poddać się każdy, niezależnie od wieku, płci, koloru skóry, przynależności do warstwy społecznej, narodowości czy wcześniej wyznawanej religii (możliwość *konwersji* jest jak najbardziej dopuszczalna). Jest on także głęboko *antymodernistyczny*, czyli sprzeciwiający się *modernizacji* społeczeństw mimo, iż chętnie i często korzysta z narzędzi dostarczonych przez zachodnie nowoczesne społeczeństwa.

Ponadto, ruch *dżihadystyczny* ma, tak jak sugeruje Sztompka, charakter nie w pełni zinstytucjonalizowany i sformalizowany – obok zarejestrowanych organizacji społecznych takich jak fundacje czy stowarzyszenia, działają luźne związki i sieci, włączając w to (nielegalne) siatki terrorystyczne. Najistotniejsze elementy socjologicznego opisu tego ruchu zostaną przedstawione poniżej.

1. Klasyfikacja ruchów społecznych.

Traktowanie *dżihadyzmu* jako współczesnego globalnego zbrojnego ruchu społecznego wymaga jego zakwalifikowania, ze względu na „(...) wielką różnorodność ruchów społecznych występujących obecnie”⁵. Biorąc pod uwagę kryteria socjologiczne, można stwierdzić, że *dżihadyzm* jest ruchem *nowym, radykalnym, zorientowanym na wartości, reakcyjnym, rewolucyjnym i otwarcie odwołującym się do przemocy*. Jest ruchem *nowym*, gdyż, mimo iż jego podstawy ideologiczne – organizacyjne sięgają końca lat 20. XX wieku, to nie ma on charakteru partykularystycznego, klasowego, lecz uniwersalistyczny – odwołuje się do ludzi o różnej pozycji społecznej, materialnej i zawodowej, których ma połączyć wspólna interpretacja muzułmańskich idei religijnych. W odróżnieniu od „starych” ruchów społecznych, które miały korporacyjny lub klasowy charakter, nowe są otwarte na szeroką rekrutację, zdecentralizowane, mają luźną strukturę organizacyjną i przeważają w nich ochotnicze formy aktywności.

Ruch ten jest *radykalny i zorientowany na wartości*, gdyż zmierza do „(...) zmian najbardziej fundamentalnych, dotyczących podstawowych zasad porządku społecznego.”⁶ Jest też ruchem *rewolucyjnym* i otwarcie odwołującym się do przemocy, gdyż jego celem jest dokonanie zmiany na drodze zbrojnej rewolucji – obalenie władzy i zastanego porządku

⁵ *Ibidem*, str. 161

⁶ *Ibidem*,

społecznego w państwach muzułmańskich i zastąpienie ich „nowym-starym” może zostać osiągnięte, jak zakładają *dżihadysty*, tylko z użyciem przemocy. Przemoc jest mocno uwypuklona w jego ideologii – stąd bierze się jego „terrorystyczny” charakter - zabijanie i zastraszanie oponentów tego ruchu, w tym ludzi określanych jako „cywile”, jest nie tylko dopuszczalne, ale często wręcz konieczne.

2. *Ogólne warunki formowania się ruchów społecznych.*

W swoim eseju poświęconym opisowi współczesnych ruchów społecznych Sztompka prezentuje szereg elementów charakteryzujących warunki formowania się ruchów społecznych oraz ich dynamikę. Wyróżnia on *osiem* właściwości *nowoczesnego* społeczeństwa, umożliwiającego powstanie i działalność różnorodnych ruchów społecznych.

Pierwszym jest **urbanizacja**, gromadząca masy ludzkie na ograniczonym terenie miejskim, co intensyfikuje kontakty międzyludzkie i zmienia ich charakter. Ludność zamieszkująca miasta traci oparcie w stabilnych i powoli zmieniających się strukturach społecznych charakterystycznych dla wsi, które zastępuje dynamika wielkich skupisk ludzkich z ich anonimowością oraz spłyceniem więzi społecznych. Przyczynia się to do stale rosnących frustracji, szczególnie u tych, którzy nie potrafią się odnaleźć w tym środowisku, co sprawia, że zaczynają oni poszukiwania nowych form *tożsamości społecznej*. Alienacja i kryzys tożsamości, zjawiska związane z przekształceniami społecznymi spowodowanymi urbanizacją, sprzyjają szerzeniu się radykalnych idei, które dają jednostce poczucie przynależności grupowej i nową, silną tożsamość. Urbanizacja nasiliła się w tradycyjnych społeczeństwach muzułmańskich, w przeszłości w przeważającej mierze typowo rolniczokoczowniczych, wraz z opanowaniem terenów północnej Afryki i Bliskiego Wschodu przez europejskie potęgi kolonialne, i znalazła swe dopełnienie w czasach post-kolonialnych po *boomie* naftowym, który spowodował nagły napływ nieprzebranego bogactwa do tych społeczności, czego efektem był zwiększony napływ ludności ze wsi do miasta. *Bractwo muzułmańskie*, czyli organizacja odpowiedzialna za odrodzenie współczesnej myśli fundamentalistycznej w islamie, rozwinęła się i znalazła oparcie głównie w arabskich ośrodkach *miejskich*, zyskując dużą popularność szczególnie w kręgach studenckich, wśród miejskiej inteligencji a także wśród *miejskiej* biedoty. Powstanie wielkich miast z ich sieciami komunikacyjnymi i węzłami skupiającymi tłumy ludzi ułatwiło także zadanie terrorystom – chyba nigdy dotąd tak mała liczba osób nie mogła tak szybko zabić tak wielu ludzi i zastraszyć miliony następnych – trudno nie zauważyć, że ataki terrorystyczne dokonywane przez *dżihadystów* zawsze miały miejsce w wielkich miastach lub ośrodkach turystycznych.

Drugim warunkiem sprzyjającym tworzeniu się i działaniu ruchów społecznych jest **industrializacja**. Bez nowoczesnego *przemysłu* nie byłoby samolotów, broni, telefonów komórkowych, komputerów, anten satelitarnych i telewizorów, wody utlenionej, wybielaczy, nawozów sztucznych i wszystkich innych materiałów i urządzeń wyprodukowanych w *fabrykach* i wykorzystywanych przez *dżihadystów* w ich walce z „niewiernymi”. Cała infrastruktura, materiały i urządzenia używane przez muzułmańskich terrorystów powstały w przeciągu ostatniego stulecia i są dowodem wpływu, jaki świat Zachodu ciągle wywiera na cały glob – choć *dżihadyści* zdecydowanie odrzucają westernizację i modernizację, którą ze sobą niesie, muszą wykorzystywać narzędzia wyprodukowane lub zaprojektowane przez Zachód.

Jest to związane z **rozwojem nowoczesnych technologii**, czyli *trzecim* elementem wymienianym przez Sztompkę, charakterystyczny dla nowoczesnych i ponowoczesnych społeczeństw industrialnych. Terrorysty nie byłoby w stanie przeprowadzić zamachu podobnego do tego z 11 września sto lat wcześniej – nie istniały wówczas samoloty, które z takim skutkiem można byłoby rozbić o wysokie budynki właśnie rozbudowywanego Nowego Jorku; nikt nie mógłby też obejrzeć na żywo momentu upadku dwu wież na ekranach telewizorów. Tylko dzięki rozwojowi nauki i techniki, które umożliwiły zasadniczą transformację społeczną i utworzenie światowej „globalnej wioski”, współcześni terrorysty mogą propagować swoją działalność na cały świat. Dzięki globalnej sieci transportu mogą szybko się przemieszczać, dzięki telefonii komórkowej oraz łączom internetowym mogą komunikować się ze sobą, dzięki globalnym instytucjom finansowym są w stanie transferować środki pieniężne z kontynentu na kontynent, dzięki telewizji satelitarnej, Internetowi i globalnym mediom mogą czynić swe komunikaty dostępnymi dla milionów ludzi w czasie rzeczywistym.

Urbanizacja, industrializacja i stworzenie *społeczeństwa masowego* spowodowało **umasowienie edukacji** – *czwarty* ważny i konieczny dla rozwoju nowoczesnych ruchów społecznych element wymieniany przez Sztompkę. Współczesny *dżihadyzm* i jego dominująca dziś postać strukturalna, czyli *Al Kaida*, została utworzona nie przez niepiśmiennych wieśniaków, lecz przez ludzi wykształconych, których cały czas przyciąga i wykorzystuje (co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę wyrafinowanie zarówno używanej przez tę organizację broni, jak i stopień skomplikowania jej operacji). Usama Bin Ladin ukończył wydział inżynierii lądowej (tak jak czołowy strateg tej organizacji, Mustafa Setmariam Nasar) i studia w zakresie zarządzania, nr. 2 w *Al Kaidzie* czyli Ajman Zawahiri jest chirurgiem, Mohammed Atef był egipskim policjantem, a jego następcą Saif Adel (a także Ali

Mohammed) byli oficerami egipskiej armii, Mohammed Atta studiował architekturę, Omar Szejk był studentem elitarnej *London School of Economics*, Serhane bin Abdelmajid Fakhret odbywał studia doktoranckie w zakresie ekonomii na Uniwersytecie Madryckim, Mohammed Siddiq Khan był nauczycielem, Fritz Gelowicz studiował inżynierię przemysłową, a w tzw. „doctors’ plot” uczestniczyli młodzi brytyjscy lekarze. Liderzy tacy jak Abu Musab Zarkawi czy Mohammed Bouyeri, czyli ludzie pochodzący z nizin społecznych, są w *dżihadystycznych* komórkach terrorystycznych raczej wyjątkiem niż regułą, trzeba jednak zwrócić uwagę, że także i oni są *ludźmi miasta*, potrafiącymi umiejętnie wykorzystać jego infrastrukturę. Nie może to stanowić zaskoczenia – aby skutecznie działać w środowisku miejskim trzeba się wtopić w jego tło – nie da się tego zrobić bez odpowiedniego doświadczenia. *Al Kaida* nie jest wiejską *guerillą*, lecz typowo (po)nowoczesną organizacją miejską – działającą w miastach i tam dokonującą swych ataków – stąd konieczność posiadania odpowiednio wykształconych kadr.

Piątym elementem współczesności sprzyjającym rozwojowi ruchów społecznych, na który wskazuje Sztompka, jest formowanie się *puli niezadowolenia społecznego*, która wzmacnia *indywidualne motywacje* uczestników ruchów społecznych. Wiąże się to z rozwojem i rozprzestrzenianiem się *resentymentów*, czyli narastającej fali złości i wrogości spowodowanej rzeczywistymi lub domniemanymi przewinami tych, wobec których kieruje się swoją nienawiścią. Obiektem takiej nienawiści dla *dżihadystów* jest świat Zachodu, w tym przede wszystkim USA jako najpotężniejsze państwo zachodnie, Izrael jako „zachodni twór kolonialny” na Bliskim Wschodzie oraz prozachodnie reżimy w państwach muzułmańskich. Poziom antyzachodnich, antyamerykańskich, antyżydowskich i antyizraelskich *resentymentów*, rozpowszechnianych także przez oficjalne muzułmańskie media, jest dziś bardzo wysoki. Przyczyny tych *resentymentów* mają zarówno „realne” (np. „wojna sześciodniowa”, amerykańska inwazja na Irak), jak i dalekie od rzeczywistości podłoże (rozliczne teorie spiskowe „demaskujące” perfidię USA i Izraela). Faktom towarzyszą plotki, niesprawdzone lub wręcz zmyślane historie, tworząc w społecznościach muzułmańskich amalgamat niechęci czy wręcz nienawiści, będący dobrą pożywką dla działalności propagandowo-rekrutacyjnej *dżihadystów*, prowadzonej przez nich niesłychanie systematycznie i konsekwentnie. Im wyższy jest poziom antyzachodnich *resentymentów*, tym łatwiej jest *dżihadystom* pozyskać „serca i umysły” muzułmanów na rzecz swojej „sprawy” – która zakłada także przywrócenie dawnej świetności islamowi oraz chęć pomszczenia rzeczywistych i domniemanych krzywd, jakie spadły na świat muzułmański za sprawą Zachodu. Okres tzw. „*globalnej wojny z (islamistycznym) terrorem*” sprzyja polaryzacji

poglądów i społeczności, czyli dalszemu rozwojowi resentymentów, co poszerza bazę rekrutacyjną dla tego zbrojnego ruchu społecznego – dziś znacznie większa liczba osób może odnaleźć motywację do wstąpienia w jego szeregi niż dekadę temu, o czym mogą także świadczyć przypadki *konwersji* na radykalny islam wśród ludności rdzennej, mające miejsce w Europie czy Ameryce Północnej.

Szóstym elementem wymienianym przez Sztompkę jest **aktywistyczna ideologia**, głosząca konieczność zmiany społecznej i wskazująca drogi jej osiągnięcia. Taką ideologią dla ruchu *dżihadystycznego* jest **islamizm** – współczesna doktryna polityczno-religijna tworzona na bazie fundamentalistycznych i reakcyjnych interpretacji wiary muzułmańskiej⁷. Uzasadnia on konieczność atakowania zarówno reżimów rządzących dzisiaj państwami muzułmańskimi jak i ich zagranicznych protektorów, czyli przede wszystkim USA, a także sojuszników tego państwa i wreszcie całego Zachodu. Warto zauważyć, że *islamizm* nie jest prądem ideologicznym całkowicie jednolitym – istnieją w nim różne nurty, a nawet wrogość między nimi, mimo to można odnaleźć tam pewien *consensus*, obejmujący konieczność zabijania „niewiernych”, a w szczególności tych, którzy okupują „święte ziemie muzułmańskie”, czyli atakowania państw zachodnich i osłabiania ich społeczeństw.

Demokracja, a dokładniej mówiąc **liberalizacja polityczna**, to *siódmy* element, wspomnianym przez Sztompkę. Liberalizacja „(...) stwarza dla ruchów społecznych szczególnie dogodną „strukturę szans politycznych”. Typowe dla niej, konstytucyjne zagwarantowanie wolności – słowa, zrzeszania się, zgromadzeń – umożliwiają ruchom społecznym swobodną rekrutację, mobilizację, rozpowszechnianie programu czy ideologii, wyłanianie przywódców, tworzenie form organizacyjnych – bez obawy ograniczeń i represji. Pewien stopień liberalizacji politycznej jest w szczególności niezbędnym warunkiem powstania ruchów kontestatorskich czy rewolucyjnych”⁸. Organizacje *dżihadystyczne*, zarówno legalne jak i nielegalne, powstawały i działały zarówno w warunkach surowego autorytaryzmu, jak i „odwilży” i liberalizacji – te ostatnie szczególnie sprzyjały jednak ich rozwojowi. Terrorystyczne komórki *dżihadystów* w demokratycznej Europie działały często pod przykryciem lub w oparciu legalnych stowarzyszeń i fundacji. Spiskowcy, którzy dokonali ataku z 11 września 2001 r., wykorzystali dla potrzeb swej działalności amerykańskie swobody obywatelskie – podróżowali po USA, otrzymywali i przekazywali pieniądze, uczyli się sztuki pilotażu w amerykańskich szkołach lotniczych. Brytyjcy radykalni „kaznodzieje nienawiści” swobodnie prowadzili swoje meczety, które często były

⁷ Balsam Tibi, *Fundamentalizm religijny*, PIW, Warszawa 1997

⁸ Piotr Sztompka, *op. cit.*, str. 160

finansowane przez władze, mimo wielokrotnych ostrzeżeń francuskich służb specjalnych, że skutki tego będą opłakane. Wiele z państw europejskich nadal niezbyt dobrze radzi sobie z zagrożeniem terrorystycznym, nie dysponując odpowiednimi podstawami prawnymi, organizacyjnymi i zasobami niezbędnymi do zwalczania ekstremistów islamskich – dobrym tego przykładem może być Polska, gdzie zagrożenie z ich strony do dziś się bagatelizuje. Liberalizacja życia społecznego sprzyja rozwojowi ruchów społecznych, także radykalnych, utrudniając w tym samym czasie władzom państwowym ich zwalczanie. W świecie zachodnim cały czas toczy się dyskusja na temat ograniczania praw obywatelskich w kontekście „wojny z terrorem” – atakowane społeczeństwa wciąż próbują znaleźć równowagę między prawami chroniącymi wolności obywatelskie a środkami, umożliwiającymi państwu ochronę życia i mienia obywateli.

Ósmym elementem jest konieczność zaistnienia w społeczeństwie **puli wolnego czasu i energii**, oraz **dostępu do środków materialnych umożliwiających skuteczną działalność**: „(...) taka „mobilizacja zasobów” ludzkich i materialnych jest łatwiejsza w społeczeństwie nowoczesnym, gdzie poszerza się margines wolnego czasu, gdzie praca traci charakter fizycznie eksploatujący i gdzie pewna pula wolnego, niezagospodarowanego kapitału może być przyciągnięta dla potrzeb ruchu przez dotacje, darowizny, subwencje itp. W rezultacie tych wszystkich okoliczności ruchy społeczne stanowią centralny aspekt tego, co nazywamy nowoczesnością”.⁹ Nie jest przypadkiem, że ruch *dżihadystyczny* przeżył swój rozkwit po naftowym *boomie* w państwach arabskich. Spowodował on zarówno zaistnienie nadwyżki kapitału jak i nadmiaru ludzkiej energii, która musiała znaleźć gdzieś swoje ujście. *Boomowi* naftowemu towarzyszył niezmiernie ważny dla zrozumienia współczesnego *dżihadyzmu* czynnik, czyli *boom demograficzny* – w każdym z państw bliskowschodnich pojawiła się bardzo duża liczba młodych mężczyzn, bardzo często bez stałego zajęcia, mających zablokowane - z powodów religijnych - kanały spożytkowania energii charakterystyczne dla nowoczesnych, świeckich społeczeństw zachodnich. Część z nich, w miarę swoich możliwości, oddała się intensywnej konsumpcji zachodnich dóbr, napływających szeroką strugą do szybko bogacących się państw muzułmańskich. Inna ich część podjęła jednak próbę poszukania dla siebie tożsamości, odnajdując ją w ruchu *dżihadystycznym*, który daje młodym ludziom inne możliwości spożytkowania energii i agresji – poprzez walkę z Zachodem. Do ruchu tego dołączają dziś tysiące nowych ochotników, w tym także coraz więcej kobiet, o różnym statusie materialnym i społecznym – nie brak w nim także i takich, którzy mieli szanse na wielce obiecujące kariery rozumiane w sposób tradycyjny. Oprócz „czynnych”

⁹ Ibidem, str. 160 - 161

dżihadystów istnieją także „bierni”, to jest tacy, którzy oddają na cele zbrojnego *dżihadu* mniej lub bardziej poważne środki finansowe – ruch ten jest dziś „sponsorowany” zarówno przez jednostki, jak i państwa, które zapewniają mu podstawową bazę materialną, bez której trudno sobie wyobrazić skuteczną działalność.

Do warunków prezentowanych przez Sztompkę trzeba dołączyć jeszcze jeden charakterystyczny element nowoczesności, czyli **globalizację**.¹⁰ Jak stwierdza Roger Scruton: „Technika i infrastruktura, z której korzysta *Al Kaida*, jest darem od nowych globalnych instytucji. Wall Street i Zurych stworzyły międzynarodową sieć finansową, która pozwala bin Ladinowi ukrywać swoje bogactwo i posługiwać się nim na całym świecie. Zachodnia przedsiębiorczość o ponadnarodowym zasięgu stworzyła technologie, których bin Ladin tak skutecznie użył przeciwko nam. Zachodnia nauka stworzyła broń masowej zagłady, którą tak bardzo chciałby zdobyć. Również jego majątek nie powstałby bez petrodolarów, które napłynęły do Arabii Saudyjskiej z Zachodu i wywołały *boom* budowlany, na którym dorobił się jego ojciec.”¹¹ Proces ten pozwala na tworzenie *globalnych* ruchów społecznych, wykraczających daleko poza państwo, region czy nawet kontynent - tak też jest w przypadku ruchu *dżihadystycznego*. Dzięki wzmagającej się imigracji muzułmanie napływają do wciąż nowych regionów świata, rozprzestrzeniając swoją *ummę* na terytoria, na których jeszcze przed półwieczem nie byli prawie wcale reprezentowani - w Zachodniej Europie liczba muzułmanów w latach 50. XX wieku nie przekraczała kilkudziesięciu tysięcy, obecnie szacuje się ją na kilkanaście milionów. Procesy demograficzne sprawiają natomiast, że grupa ta rośnie, zwiększając swój odsetek w stosunku do liczby ludności rdzennej. Dziś front walki z *dżihadyzmem* nie jest więc ograniczony do Iraku, Afganistanu, Pakistanu czy Somalii - przebiega także w Londynie, Glasgow, Bedford, w Paryżu i Roubaix, w Madrycie i Costa del Sol, w Amsterdamie i Maaseik, w Mediolanie i Turynie, we Frankfurcie i Neu-Ulm. Przebiega on także na ekranach komputerów, umożliwiającym dostęp do *dżihadystycznych* forów i stron internetowych - dzięki cyberprzestrzeni może być obecny niemal wszędzie.

3. **Dynamika ruchów społecznych. Szczególne warunki wylaniania się ruchów społecznych.**

Jak trafnie zauważa Sztompka: „Ruchy społeczne rodzą się, rozwijają, odnoszą sukcesy lub porażki, ale w końcu rozpadają się i zanikają”.¹² Można zatem żywić nadzieję, że

¹⁰ Ryszard M. Machnikowski, „Terroryzm a globalizacja”, w: *Studia i Materiały Wyższej Szkoły Marketingu i Biznesu w Łodzi*, nr. 9/ 2002

¹¹ Roger Scruton, *The West and The Rest*, ISI Books, Delaware 2002, str. 128

¹² Piotr Sztompka, *op. cit.*, str. 165

także *dżihadyzm* spotka kiedyś taki los – niestety, nie należy spodziewać się, by stało się to szybko. W swej najnowszej i najgroźniejszej „inkarnacji” ruch ten powstał bowiem relatywnie niedawno i musi przejść jeszcze przez kilka faz, poprzedzających jego ewentualną dezintegrację.

Aby ruch społeczny mógł powstać, muszą zaistnieć, zdaniem Sztompki, cztery *warunki szczegółowe*. Pierwszy to „*sprzyjający kontekst strukturalny*”. Elementem tego kontekstu jest tradycja *kontestacji* – i taka tradycja rzeczywiście pojawia się wraz z narodzinami nowożytnej ideologii *islamizmu*. Wnosi ona do nieco fatalistycznych społeczności muzułmańskich elementy aktywistyczne – dając im nadzieję, że jeśli tylko Bóg zechce, antyrządowe i antysystemowe spiski powiodą się. Tak jak marksiści byli niegdyś przekonani, że niewzruszone „prawa historii” są po ich stronie, tak samo niewzruszenie islamiści przekonują dziś, że stanowią oni „stronictwo Boga”, które ostatecznie kiedyś musi zwyciężyć.

Drugim elementem koniecznym jest pojawienie się „*strukturalnego napięcia*” czyli sprzeczności interesów i wartości, wspomaganych przez chęć pomszczenia jakiejś klęski lub klęsk. Upadek imperium otomańskiego, powstanie Państwa Izrael, liczne przegrane z nim wojny państw muzułmańskich (w szczególności „wojna sześciodniowa”) były takim pasmem klęsk, spadających na świat muzułmański w ciągu ostatniego tylko stulecia. Dopiero wojna *Yom Kippur* (choć *de facto* przegrana, to powszechnie w świecie muzułmańskim uważana za udany *rewanz*), szantaż naftowy państw OPEC wobec Zachodu w połowie lat 70. XX wieku, „rewolucja islamska” zakończona obaleniem proamerykańskiego Szacha w Iranie, czy zwycięska wojna z Sowietami w Afganistanie, przełamały pasmo klęsk świata muzułmańskiego i wskazały, że zbiorowy wysiłek muzułmanów może jednak zakończyć się sukcesem. Młodzi muzułmanie nabrali wówczas głębokiej wiary i pewności siebie, towarzyszącej przekonaniu, że nawet supermocarstwo da się pokonać, jeżeli tylko ma się odwagę, determinację i niczym niewzruszoną wolę zwycięstwa. Nic więc dziwnego, że swój sukces zechcieli powtórzyć, atakując nie tylko „bezbożne” reżimy w państwach muzułmańskich, ale także ich głównego protektora, czyli USA. Nie jest zatem przypadkiem, że główna dziś organizacja *dżihadystyczna* jaką jest *Al Kaida*, powstała pod koniec lat 80. XX wieku, gdy dobiegał końca główny konflikt polityczny tego niespokojnego stulecia, zwany *Zimną Wojną*.

Trzeci element to powstanie „*relatywnej deprywacji*”, czyli niezgodności pomiędzy aspiracjami a subiektywnym przekonaniem o możliwości osiągnięcia zakładanych celów. Według terminologii Jamesa Daviesa mamy do czynienia, w przypadku ruchu

dżihadystycznego, z „rewolucją wybujałych aspiracji”, a odwołując się do terminologii psychologicznej, z ich przeniesieniem z płaszczyzny osobistej na wspólnotową. Dżihadyści skłonni są do poświęceń osobistych – w tym także złożenia ofiary z własnego życia w nadziei, że przyniesie to korzyść ich wspólnocie. Dawno już nie mieliśmy do czynienia z ruchem społecznym, który stawia sobie jawnie ludobójcze cele, i który skutecznie potrafi skłonić młodych ludzi nie tylko do masowych morderstw, ale także poświęcenia własnego życia w imię osiągnięcia swoich celów. Walka z takim zjawiskiem nie będzie niestety należeć do łatwych.

Czwarty element to „*zdarzenie inicjujące*”, które stanowi wstrząs dla zbiorowości i pcha ludzi do działania. Pierwszym takim zdarzeniem była niewątpliwie sowiecka inwazja na Afganistan i wspierany aktywnie przez USA napływ do tego kraju muzułmańskich ochotników. W jego efekcie powstała *dżihadystyczna międzynarodówka* zaprawionych w walce bojowników, z których część na początku lat 90. XX wieku wróciła do krajów swojego pochodzenia, wzniecając tam kolejne islamistyczne insurekcje. Drugim takim inicjatorem był atak terrorystyczny na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r. To on rozślawił i spopularyzował imię Usamy Bin Ladina i jego organizacji na cały świat, będąc detonatorem wyzwalającym aktywność ruchu *dżihadystycznego* w skali globalnej. Po 11 września dziesiątki tysięcy nowych zwolenników *dżihadu* postanowiły włączyć się do wcześniejszego zbiorowego wysiłku ich braci w wierze – konflikt nie ograniczał się jednak już do Algierii, Bośni, Czeczenii, Somalii, Afganistanu czy Filipin, ale ogarnął także Europę Zachodnią. Z istniejącej już wcześniej *wielości organizacji lokalnych* powstał wtedy *ruch prawdziwie globalny*.

Dżihadystom powiodło się bowiem „przełożenie celów swojego ruchu na prywatne interesy potencjalnych członków”.¹³ Zapewniają oni to, czego tak brakuje młodym muzułmanom we współczesnych, laickich, modernistycznych społeczeństwach Zachodu – poczucie silnej, dystynktywnej *tożsamości* i przynależności do *swojej wspólnoty*. *Dżihadyzm* zagospodarowuje ich wolny czas i energię, daje mocne oparcie w nowej, *religijnej* tożsamości, a także poczucie celu i sensu nie tylko życia, ale także bardzo często i „męczeńskiej” śmierci. Ponadto, zamach z 11 września 2001 r. był ewidentnym „sukcesem” tego ruchu, zatem dołączyło do niego wtedy sporo osób, które chciały czerpać symboliczne korzyści z samego faktu przynależności do organizacji siejącej strach i przerażenie na całym świecie. Niezmiernie ważną w tym rolę odegrał oczywiście *charyzmatyczny przywódca*, czyli Usama Bin Ladin – stał się on powszechnie rozpoznawaną „ikoną” tego ruchu.

¹³ *Ibidem*,

Charakterystyczny wygląd oraz umiejętność wykorzystywania globalnych mediów masowych przyczyniły się do tego, że nie brakowało i nadal nie brakuje ludzi, widzących w Bin Ladinie przywódcę muzułmanów, którego „niewierni” rzeczywiście się boją.

Jak stwierdza Sztompka: „Każdy ruch społeczny w jakimś momencie się kończy”.¹⁴ Jego kres może przynieść zarówno *zwycięstwo* i osiągnięcie zakładanych zmian społecznych, jak i *kłęska*, gdy nie udaje mu się zrealizować swych celów a jego zwolennicy rozczarowują się i porzucają jego szeregi. „Podobny kres ruchu może też być efektem silnych represji, jakie ruch reformatorski czy rewolucyjny napotyka ze strony władzy państwowej”.¹⁵ W istocie, tzw. „*Globalna wojna z terrorem*”, prowadzona przez Amerykanów i ich sojuszników na całym niemal świecie, sprowadziła na *dżihadystów* niezwykle silne represje – wielu dawnych „bojowników” *Al Kaidy* zostało zabitych lub schwytyanych. Mimo tego ruch ten przetrwał trudny okres po zamachach z 11 września, odnowił swoją społeczną bazę i globalny zasięg wciąż stanowiąc poważne zagrożenie dla atakowanych społeczeństw. Warto zatem zastanowić się, w jakim punkcie znajduje się on dzisiaj, by móc spróbować przewidzieć jego najbliższą przyszłość.

Nie można spodziewać się, że jest on w stanie w najbliższym czasie zrealizować swoje ostateczne zamierzenia – odbudować *Kalifat* i rozprzestrzenić go na cały świat, lub przynajmniej obalić władzę monarszą w Arabii Saudyjskiej i „wyzwolić” najświętsze miejsca islamu od proamerykańskiego „jarzma”. Czy oznacza to, że wzmożone represje oraz niemożność zrealizowania stawianych przed ruchem celów oznacza, że wkrótce nadejdzie jego kres? Obawiam się, że tak nie jest. Pasowanie *Al Kaidy* na głównego wroga Ameryki czyli jedyne supermocarstwa w świecie postzimnowojennym, podniosło ponad miarę znaczenie zarówno tego ruchu jak i jego przywódców, zwiększając ich prestiż w świecie muzułmańskim. Rozgłos, jaki towarzyszy dziś wypowiedziom Bin Ladina czy Zawahiriego w zachodnich mediach tylko działa na ich korzyść. Nadawanie temu konfliktowi tak wielkiego znaczenia przez zachodnie media i polityków jak obecnie, tylko sprzyja rekrutacji do *dżihadu* – jego uczestnicy chcą przecież brać udział w czymś wielkim, a nie w czymś mało znaczącym. Aby osłabić ten ruch przydałaby się zasadnicza zmiana zachodniej strategii propagandowo-medialnej, niestety mało dziś prawdopodobna. Uczestnicy tego ruchu są przekonani, że ostateczny sukces nie musi nastąpić natychmiast - ważne jest zatem nie tyle samo zwycięstwo, co jego przybliżenie poprzez udział w walce. Brak możliwości odniesienia ostatecznego sukcesu ruch ten może rekompensować sobie w tej chwili „sukcesami”

¹⁴ *Ibidem*, str. 172

¹⁵ *Ibidem*, str. 173

doraźnymi – mogą to być powtarzające się co jakiś czas zamachy terrorystyczne na czterech kontynentach (z tego powodu przywódcy tego ruchu muszą cały czas „inspirować” nowe spiski terrorystyczne, gdyż nawet jeśli są nieudane, umożliwiają jego zaistnienie w globalnej świadomości społecznej, a więc i przetrwanie), występy w globalnych mediach (stąd częstotliwość wydawania „oświadczeń” przez liderów tego ruchu), czy też wzrastające „kłopoty” jego przeciwników w Afganistanie i Iraku - nie można przecież całkiem wykluczyć, że mogą one doprowadzić do zmniejszenia wpływów Zachodu w państwach muzułmańskich. Dalsza destabilizacja sytuacji w Afganistanie, Iraku i na Bliskim Wschodzie niewątpliwie będzie mu sprzyjać – ewentualna stabilizacja przeciwnie, lecz ta jest dziś mało prawdopodobna. Także schwytywanie lub zabicie liderów tego ruchu niekoniecznie musi położyć kres jego istnieniu, choć może go czasowo przynajmniej zdeorganizować. Ponieważ ruch ten nadal mobilizuje wystarczającą liczbę członków, by móc skutecznie działać, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się jego zasadniczego osłabienia, co oznacza także, że poziom zagrożenia terrorystyczne w najbliższym czasie nie ulegnie zmniejszeniu. Być może obejmować ono będzie coraz to nowe terytoria, gdyż przywódcy tego ruchu wciąż będą szukać luk w systemach obronnych Zachodu i miejsc, gdzie będą mogli skutecznie zaatakować. Należy zatem przygotować się na kontynuację konfliktu generowanego przez ruch *dżihadystyczny* w krótkim okresie czasowym, także z możliwymi momentami jego eskalacji. Być może tak jak każdy inny, ruch ten kiedyś „wypali się” i ulegnie dezintegracji, nie sądzę jednak, że należy spodziewać się tego w najbliższym czasie.

Referat wygłoszony na konferencji *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, (Uniwersytet Gdański & Collegium Civitas, Gdynia, październik 2007